



**DZIESIĘĆ LAT BEZ GIEDROYCIA**

# Z Maisons-Laffitte patrzono szerzej

Stanisław Konopacki

---

**Od pierwszego numeru „Kultura” reprezentowała pogląd, że losy Polski są nieodłącznie związane z losami całej Europy, a polityka na rzecz wyłonienia się wolnej i demokratycznej Ukrainy, Litwy i Białorusi musi być powiązana z polityką mocarstw, integracją Europy, pomysłami na federację Europy Środkowej i Wschodniej.**

---

Nierzadko myśl polityczna paryskiej „Kultury” dotycząca doktryny ULB, czyli wspierania niepodległości i demokracji wśród wschodnich sąsiadów Polski (pierwotnie na Ukrainie, Litwie i Białorusi), jest rozumiana w taki sposób, jakby jej autorzy proponowali skoncentrowanie polskiej polityki zagranicznej na kierunku wschodnim. Rzeczywiście, w wypowiedziach Redaktora i Londyńczyka można znaleźć sformułowania, że „nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy, Litwy i Białorusi” *etc.* Podkreślić wszelako trzeba, że cała polityka wschodnia widziana była przez nich w znacznie szerszym kontekście.

Skierowana wobec Wschodu myśl polityczna środowiska zgrupowanego wokół Maisons-Laffitte zawsze była konstruowana w odniesieniu do tego, co aktualnie działo się na świecie i w Zachodniej Europie. Takie podejście pozwalało wyzwolić polską myśl polityczną z zaścianka polonocentryzmu i ekskluzywnego mesjanizmu, które zwykle skazywały Warszawę na „rozwój asynchroniczny”. Był on typowy dla XIX wieku i – zdaniem przedstawicieli „Kultury” – większość nieszczęść, których Polacy w tym okresie doświadczyli, wynikała ze skierowania ich wysiłków politycznych w kierunku zgoła przeciwnym niż rozwój sytuacji politycznej w Europie Środkowej i Zachodniej. Trafnie rzecz ujmuje Norman Davies, który zauważa, że „podczas gdy wiek XIX był czasem reform i ulepszeń dla Wielkiej Brytanii, wiekiem dynamicznej ekspansji dla Ameryki, imperialnej potęgi Prus i Rosji oraz wyzwolenia narodowego dla Niemiec i Włoch, dla Polski okazał się epoką klęski, izolacji i upokorzenia”. Przyczyną wszelkich niepowodzeń Rzeczypospolitej w XIX stuleciu było

właśnie owo polonocentryczne myślenie – ślepe na dążenia sąsiadów i niewidzące potrzeby skorelowania własnego losu z losem regionu, kontynentu i świata.

Dlatego już od pierwszego numeru „Kultura” reprezentowała pogląd, że losy Polski są nieodłącznie związane z losami całej Europy, a polityka na rzecz wyłonienia się wolnej i demokratycznej Ukrainy, Litwy i Białorusi musi być powiązana z polityką wielkich mocarstw, procesem integracji Europy, pomysłami na federację Europy Środkowej i Wschodniej. Znany rosyjski obrońca praw człowieka Siergiej Kowaliow w 2006 roku na Uniwersytecie Warszawskim stwierdził: „Nazywają Roberta Schumana rzeźbiarzem nowej Europy. Myślę, że jej architektem był także Giedroyc. Jego wizja przyszłości Europy odrzucała egoistyczne nacjonalizmy i opierała się na wartościach uniwersalnych”.

Nie bez powodu tedy patronami pierwszego zeszytu „Kultury” (z czerwca 1947 roku) byli Paul Valéry i Benedetto Croce, których analiza kryzysu cywilizacji europejskiej – przy uwzględnieniu, rzecz jasna, całego różnorodnego kontekstu historycznego – i dzisiaj brzmi niezwykle aktualnie. Pogrążoną w kryzysie finansowym, gospodarczym i instytucjonalnym Unię Europejską nadzieją mogą napawać słowa francuskiego poety i włoskiego filozofa, którzy byli przekonani, że w trudnych czasach europejskie wartości mimo wszystko ocaleją, „jeśli człowiek okaże duchowy heroizm i wierność humanizmowi”. Dzisiaj Europa też potrzebuje więcej odwagi, zdecydowania w kreśleniu wizji rozwoju, wyjścia z kryzysu, zwrócenia uwagi na los zwykłego obywatela.

## Lista niepowodzeń – naszych, nie Giedroycia

Przypomnienie głównych wątków myśli politycznej środowiska skupionego wokół Maisons-Laffitte ma o tyle sens, że w ostatnim okresie w debacie publicznej wiele mówi się o niepowodzeniach polskiej polityki wschodniej, która miała nawiązywać właśnie do dziedzictwa paryskiej „Kultury”. Świadczyć o tym może między innymi fakt, że mimo spektakularnych działań byłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego i wysiłków rządu, Polska nie zdołała zbudować pozytywnych relacji z Litwą, Białorusią i Ukrainą. Wilno za sprawą nowej pani prezydent Dalii Grybauskaitė nie jest szczególnie zainteresowane strategicznym partnerstwem z Warszawą, nie mówiąc już o afroncie, jaki spotkał prezydenta Kaczyńskiego ze strony litewskiego parlamentu, który w dniu jego wizyty w Wilnie odrzucił projekt ustawy umożliwiającej polską pisownię polskich nazwisk w litewskich dokumentach. Aktualnie Seimas rozpatruje ustawę przewidującą ograniczenie nauczania w rodzimym języku w polskich szkołach; wszystkie lekcje miałyby odbywać się po litewsku, po polsku dzieci mogłyby mówić tylko podczas przerwy. Należy zaznaczyć, że projekt łamie konwencję Rady Europy o mniejszościach narodowych oraz stosowne postanowienia traktatu polsko-litewskiego.

Podobną klęskę odniosła polityka Polski wobec Białorusi, którą Warszawa różnymi sposobami starała się demokratyzować, cywilizować i wciągać do Europy. Rezultatem wieloletnich wysiłków naszego kraju na rzecz Mińska były niedawne represje wobec mniejszości polskiej na Białorusi, którymi Zachód zbytnio się nie przejął. No i największa porażka Polski: Ukraina. Warszawa w pełni zaangażowała się w przemiany rozpoczęte pomarańczową rewolucją w 2004 roku, licząc, że Kijów obierze drogę modernizacji, demokratycznych reform i zbliżenia do Zachodu. Tymczasem

**Aktualność myśli  
Giedroycia polega  
na całościowym  
rozumieniu polskiej  
polityki zagranicznej.  
Polityka wobec  
Wschodu uzależniona  
jest od szeroko pojętej  
siły Polski w Europie.**

Ukraina, której Polska stała się żarliwym adwokatem w jej drodze do NATO i Europy, pogrążyła się w wyniszczającej cały kraj autodestrukcji. Na koniec urzędowania prezydent Juszczenko odznaczył pośmiertnie tytułem bohatera Ukrainy przywódcę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Banderę, który obarczany jest polityczną odpowiedzialnością za prowadzone od wiosny 1943 roku czystki etniczne ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Również nie najlepiej zapowiada się możliwość realizacji flagowej inicjatywy polskiej polityki zagranicznej Partnerstwo Wschodnie, którą przy wsparciu Szwecji udało się przekuć na projekt całej Unii Europejskiej. Ambitny plan ma na celu przyciągnięcie sześciu państw poradzieckich do struktur europejskich. Jednak niewielkie środki finansowe przeznaczone przez Unię na to przedsięwzięcie oraz brak czołowych przywódców Europy podczas jego inauguracji (szczyt w Pradze w maju 2009 roku) nie wróży inicjatywie wielu sukcesów. Wszystkie te porażki – jak słusznie zauważa Bartłomiej Sienkiewicz – obnażają „bezzradność Rzeczypospolitej wobec jej głównych, zdawałoby się, sojuszników na Wschodzie” (*Pożegnanie z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita. Dodatek Plus-Minus”, 29-30 maja 2010).

Można by dalej ciągnąć listę niepowodzeń polityki Polski wobec wschodnich sąsiadów. Ale czy to oznacza, że idee twórców paryskiej „Kultury” są *passé* i należy się już pożegnać z Giedroyciem i z jego wizją polityki wschodniej? A może to nie myśl polityczna środowiska skupionego wokół Księcia z Maisons-Laffitte jest nieaktualna, lecz sposób jej realizacji?

## Przed wszystkim Europa

Aktualność myśli twórców paryskiej „Kultury” polega przede wszystkim na tym, że polską politykę zagraniczną widzieli całościowo. Rok po wydaniu pierwszego numeru „Kultury” Giedroyc napisał do Andrzeja Bobkowskiego, że trzeba wreszcie wyrwać się z narodowego getta i zacząć myśleć w skali europejskiej. Tak więc nie osobno Wilno, Mińsk, Kijów czy Warszawa – tylko Europa przede wszystkim!

Po wtóre, Giedroyc i Mieroszewski postrzegali problematykę ULB w ścisłym związku z kwestią niemiecką. W 1955 roku Londyńczyk stwierdził, że Polacy muszą szukać porozumienia z Niemcami, bowiem relacje polsko-niemieckie stanowią fundament każdego nieradzieckiego układu wschodnioeuropejskiego. Jedynie porozumienie polsko-niemieckie może przywrócić równowagę polityczną w Europie Środkowej i Wschodniej i uniemożliwić Rosji wygrywanie tych dwóch narodów przeciwko sobie. Nowy układ Europy – podkreślał Mieroszewski – może być zbudowany tylko z Niemcami. Słowa te w dzisiejszej, dotkniętej kryzysem Europie stają się niezwykle aktualne. Polskiej gospodarce udało się uniknąć recesji, demokracja mimo różnych zawirowań jest w miarę stabilna i w rezultacie zmniejsza się dystans między bogatymi Niemcami i biedną niegdyś Polską. W powstałej sytuacji – zdaniem Ivana Krasteva – „Polska przestaje być uczniem, który zmuszony jest wypełniać unijne wymagania, a staje się pełnoprawnym partnerem” (*Audytor Europy*, „Europa. Miesięcznik idei”, nr 2, 2010). Ponieważ pozostali gracze europejscy, na przykład Francja i Wielka Brytania, są pogrążeni w rozwiązywaniu wewnętrznych problemów, na Niemczech i Polsce ciąży znacznie większa odpowiedzialność niż kiedykolwiek przedtem. Zjednoczona Europa znajduje się w sytuacji, w której potrzebne jest przejmowanie przywództwa *ad hoc* w zależności od natury sprawy. Według Krasteva, w odniesieniu do kwestii Rosji i przestrzeni poradzieckiej „przywódczą rolę mogą odegrać wyłącznie Niemcy i Polska”.

W myśli politycznej „Kultury” nie można wreszcie pominąć wątku rosyjskiego. Konstruowana przez to środowisko polska polityka wschodnia nie była wymierzona przeciwko Rosji, tylko przeciwko radzieckiemu imperializmowi. W ich przekonaniu Rosja musi się zmienić, ale bez wątpienia musi się zmienić również stosunek Polski do Rosji. Juliusz Mieroszewski wielokrotnie podkreślał, że jednym z elementów warunkujących przemianę Rosji jest zmiana polskiego „klimatu” w odniesieniu do wschodniego sąsiada. Zdaniem Londyńczyka, Polacy winni wyzbyć się w stosunku do Rosji tradycyjnej postawy „przedmurza”, której zadaniem nie jest oddziaływanie, lecz obrona. Skutkiem tego typu nastawienia jest izolacja i permanentna wojna defensywna. Polska musi przyjąć koncepcję „prześła”, „pomostu”, która jest postawą ofensywną w sensie politycznym i kulturalnym. W opinii Maisons-Laffitte, „musimy się stać drożdżami przyspieszającymi proces przemian w Rosji. Musimy nasz bierny konsumpcyjny patriotyzm zachodni uaktywnić, a sami zwrócić się twarzą ku Wschodowi. Autentyczna zachodniość nie polega na tym, by wykorzystać pierwszą okazję dającą możliwość osiedlenia się w Ameryce. Zachodniość polega na tym, by

**Skuteczność polityki wobec wschodnich sąsiadów zależy od jej „europeizacji” – przekonania państw zachodnich, że działanie na rzecz Europy Wschodniej leży w interesie całego kontynentu.**

kulturę zachodnią eksportować na Wschód” (Juliusz Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy*, Lublin 1997). Ponadto trudno oczekiwać od Rosjan demokratyzacji, liberalizacji i ewolucji w kierunku zachodnich wartości, jeżeli sami nie jesteśmy skłonni wyzbyć się uprzedzeń i stereotypów.

## Między Moskwą a Zachodem

W tym kontekście aktualności myśli paryskiej „Kultury” przydaje fakt, że stajemy się świadkami wykluwania się nowego klimatu dla polskich relacji z Rosją. Co z tego ostatecznie wyniknie, nie wiadomo, ale pozytywne gesty i życzliwość Rosjan wobec Polaków po katastrofie 10 kwietnia bieżącego roku świadczyłyby o solidarności z Warszawą i gotowości do dalszych rozmów. Czy owe

**Publicystyka polityczna**  
**„Kultury” nie była**  
**wymierzona przeciwko**  
**Rosji, tylko przeciwko**  
**radzieckiemu**  
**imperializmowi.**

zachowania uda się przekuć w prawdziwy dialog, autentyczne porozumienie i partnerską współpracę – za wcześniej na spekulacje.

Z drugiej zaś strony – co jest chyba jeszcze bardziej znaczące – Rosja sama znalazła się w trudnej sytuacji. Wojna w Gruzji w 2008 roku nie zwiększyła bezpieczeństwa Moskwy na Północnym Kaukazie, a światowy kryzys finansowy okazał się niezwykle dotkliwy dla rosyjskiej gospodarki. W tej sytuacji Rosja musi porzucić dawne sny o potęgze, przyjąć bardziej pragmatyczną postawę i szukać porozumienia z Unią Europejską. Na naszych oczach tworzy się przestrzeń, w której Polska ma niepoślednią rolę do odegrania. Według scenariusza „Kultury”, jest to rola budowniczego „pomostu” między Rosją a Europą, bowiem na dłuższą metę celem Słowian Zachodnich jest stopniowa ewolucja Rosji w kierunku wspólnoty niepodległych narodów. Trzeba však pamiętać, że „otwierając okno na Zachód” – co winno być celem Polski w stosunku do Rosji – sami musimy wyzwolić się z okowów własnej tradycji i stereotypów. Zdaniem Mieroszewskiego, musimy wreszcie zrozumieć, że „europeizacja” Rosji jest niezbędna dla Polski.

W konkluzji należy podkreślić, że aktualność myśli politycznej Giedroycia i paryskiej „Kultury” polega przede wszystkim na całościowym rozumieniu polskiej polityki zagranicznej. Skuteczność polityki wobec wschodnich sąsiadów zależy od możliwości jej „europeizacji” – przekonania państw zachodnich, że działanie na rzecz niezależności i demokracji narodów Wschodniej Europy leży w żywotnym interesie całego kontynentu. Z kolei pozycja Polski w Europie zależy od naszych relacji z Rosją, z którą państwa zachodnie niezwykle się liczą i nie mają zamiaru pozostawać z nią w głębszym sporze. Natomiast efektywna polityka Warszawy wobec Rosji uzależniona jest od pozycji gospodarczej i szeroko pojętej siły politycznej Polski w Europie. Według Mieroszewskiego, „nasze niezmiernie trudne położenie geopolityczne

zdyskontowalibyśmy w pełni na naszą korzyść tylko wówczas, gdybyśmy w przyszłości przekonali Rosjan, że potrafimy być głównym pośrednikiem między Moskwą a Zachodem. Równocześnie musielibyśmy przekonać Zachód, że Polska jest kluczem do Rosji” (*Finiał klasycznej Europy*, Lublin 1997). Koło się zamyka.

Taki oto charakter ma myśl polityczna środowiska „Kultury”, której całości dopełnia wielkość i wyobraźnia polityczna samego Księcia z Maisons-Laffitte. Łączył on w sobie cechy, które mogą być wzorem do naśladowania dla twórców polskiej polityki. Był zimnym kalkulatorem, ale potrafił nadać swoim kalkulacjom znamiona romantyczne. Słowem, posiadał cechy rzadko wśród polityków spotykane, lecz z punktu widzenia skuteczności w polityce niezwykle pożądane. 🏰

Prof. Stanisław Konopacki jest politologiem, wykładowcą na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego oraz kierownikiem Katedry Europeistyki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.